

U Thant opuścił Delhi Walki trwają nadal

LONDYN (PAP). Sekretarz generalny ONZ U Thant opuścił w środę Delhi oświadczając przed odwołaniem, że „przerwanie walki jeszcze nie osiągnięto...”.
„Sądzę — dodał — U Thant — iż w ciągu ostatniego tygodnia wznowię się po obu stronach pragnienie przerwania walki i znalezienia pokojowego wyjścia z konfliktu. Dowody tego znajdują w odpowiedziach obu rządów na mój apel”.

Agencja Reuters pisze z Delhi, że India była gotowa zgodzić się na przerwanie walki, jeśli nie będą mu towarzyszyły zobowiązania polityczne.
Można się domyślać — dodaje Reuter — że India nie zgodziła się przyjąć żądań Pakistanu, aby w porozumieniu o przerwaniu ognia umieścić punkt przewidujący przeprowadzenie plebiscytu w Kaszmirze.

Prezydent Pakistanu Ayub Khan powtórzył to żądanie raz jeszcze w środę na konferencji prasowej w Rawalpindi.

Ayub Khan powiedział, że sporu pakistańsko-indyjskiego nie można rozwiązać siłą zbrojną. Musi dojść do przerwania ognia, ale potem — jak stwierdził prezydent — wojska indyjskie i pakistańskie powinny wycofać się z Kaszmiru, gdzie w ciągu trzech miesięcy należy przeprowadzić plebiscyt.

W odpowiedzi na jedno z pytań Ayub Khan stwierdził, że żądanie przeprowadzenia plebiscytu w ciągu trzech miesięcy „mogłoby być przedmiotem rokowań”, ale dodał, iż „w każdym wypadku należy wysłuchać ludności Kaszmiru i Dżammu”.

Tymczasem walki wzdłuż granicy Indii z zachodnim Pakistanem toczą się nadal. Rzecznik indyjski oświadczył, iż na cierając oddziały indyjskie kontroliują obecnie linię kolejową łączącą pakistańskie miasto Sialkot z Pasur. Linia ta Pakistan transportował dotychczas na front północny znaczne ilości sprzętu, broni i wojska.

India oznajmiła również, że jej lotnictwo kontroluje obecnie przestrzeń powietrzną nad pakistańskim miastem Lahore.

Premier Józef Cyrankiewicz zwiedził zakłady Renault we Flins spotkał się ponownie z prez. de Gaulle'em i wydał pożegnalne przyjęcie

PARYŻ (PAP). W środę przed południem premier Cyrankiewicz zwiedził państwowe zakłady Renault we Flins.

Państwowe zakłady Renault sprzedają Polsce w ciągu ostatnich 4 lat około 1.000 samochodów turystycznych. W tym samym czasie filia zakładów Renault — zakłady Saviem dostarczyły dla Warszawy 1.000 autobusów marki Chausson. Zakłady Saviem dostarczyły także Polsce kilka samochodów-chłodni.

Państwowe zakłady Renault zatrudniają 60.000 osób, a ich dzienne zdolność produkcyjna wynosi 3.000 pojazdów.

Po zwiedzeniu fabryki szef rządu wraz z towarzyszącymi mu osobami odbył krótkie spotkanie z członkami delegacji zakładowej Renault. Podczas rozmowy poruszono zagadnienia dotyczące możliwości współpracy między zakładami Renault a polskim przemysłem samochodowym.

Po powrocie z Flins prezydenta Rady Ministrów PRL, Józefa Cyrankiewicza, pojechał do francuskiej prasy dyplomatyczna tradycyjnym śniadaniem.

Zgromadziło ono rzadko notowaną liczbę, bo ponad 130 dziennikarzy i publicystów krajowych oraz bardzo wielu korespondentów zagranicznych akredytowanych w Paryżu. Obecni byli przedstawiciele wszystkich światowych agencji prasowych, szeregu rozgłośni radiowych i stacji TV.

Przemówienie wstępne prezydenta Rady Ministrów PRL, a następnie odpowiedzi udzielone przez niego na pytania obecnych, trwały godzinę.

POŻEGNALNA WIZYTA U GENERAŁA DE GAULLE'A

W środę o godz. 16 minut 30 prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz przybył do Pałacu Elizejskiego, gdzie odbyło się końcowe spotkanie szefa rządu polskiego z prezydentem de Gaulle'em.

Rozmowa premiera Cyrankiewicza z prezydentem de Gaulle'em — trzecia z kolei — odbyła się tym razem w rozszerzonym gronie.

Rozmowy w Pałacu Elizejskim trwały godzinę i 15 minut.

Obrady rządu NRF poświęcone wizycie Cyrankiewicza we Francji

BONN (PAP). Sprawy wizyty premiera Cyrankiewicza w Paryżu zajmował się w środę rząd zachodnoniemiecki, obradujący pod przewodnictwem kanclerza Erharda. Poinformował o tym dziennikarzy na konferencji prasowej w Bonn rzecznik rządu von Hase. Oświadczył on, iż gabinet NRF jeszcze raz potwierdził swoje znane stanowisko, kwestionując granice na Odrze i Nysie.

Kryzys grecki trwa

ATENY (PAP). — Narodowa unia radykalna ERE gotowa jest do „symbolicznego” uczestniczenia w rządzie greckim, jaki utworzy b. w najbliższych dniach b. wicepremier Stefanopoulos, który przypuszczalnie otrzymał mandat od króla — dowiaduje się agencja France Presse w środę wieczorem.

Niemniej, sprawa utworzenia rządu pozostaje nadal otwarta. Wciąż wciąż brak jest większości parlamentarnej, która umożliwiłaby votum zaufania ewentualnemu rządowi Stefanopoulosa.



CAF — fot. Uchymiak

Dziennik Bałtycki

Rok XXI, nr 220 (6395)

Cena 50 gr

Czwartek, 16 września 1965 r.

XIV Plenum CRZZ zakończyło obrady

WARSZAWA (PAP). — XIV Plenum CRZZ zakończyło w środę 2-dniowe obrady.

Plenum uchwaliło wytyczne w sprawie udziału związków zawodowych i samorządu robotniczego w doskonaeniu planowania i zarządzania w latach 1966 — 70 oraz podjęło uchwałę o zadaniach instancji związkowych i samorządu robotniczego w dziedzinie podwyższania kwalifikacji zawodowych i wy-

kształcenia ogólnego pracowników gospodarki społecznej.

Plenum wysłuchało sprawozdania przewodniczącego CRZZ, wiceprzewodniczącego SFZZ — Ignacego Logi-Sowińskiego z obrad 29 sesji Komitetu Wykonawczego SFZZ oraz wybrano delegację polską na VI Światowy Kongres Związków Zawodowych.



Uroczystość składania wieńców na Mont Valerien. Od lewej: gen. de Camas, minister weteranów Jean Sainteny, premier Cyrankiewicz.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWO-TECHNICZNA ZAKOŃCZYŁA OBRADY

O dalszy wzrost mechanizacji robót wodno-melioracyjnych

Trzeci i ostatni dzień obrad międzynarodowej konferencji naukowo-technicznej w Sopocie, poświęconej mechanizacji robót wodno-melioracyjnych, upłynął pod znakiem szerokiej dyskusji. Zbierający głos naukowcy i specjaliści — praktycy podkreślali, że duże natężenie prac melioracyjnych w przyszłej pięcioletce wy-

magać będzie coraz szybszej ich mechanizacji. W latach 1966 — 1970 nakłady na meliorację wyniosły ok. 23 mld zł — stwarza to konieczność rozwijania mechanizacji we wszystkich rodzajach robót wodno-melioracyjnych, tym bardziej, że coraz bardziej odczuwa się deficyt siły roboczej. Występuje on szczególnie ostro w woj. gdańskim, gdzie potrzeby w zakresie zatrudnienia możemy pokryć z miejscowych rezerw zaledwie w ok. 35 proc.

Wielu dyskutantów wskazywało na potrzebę dalszego udoskonalenia maszyn melioracyjnych i osprzętu oraz poszukiwania nowych rozwiązań konstrukcyjnych, przy czym chodzi tu przede wszystkim o nowe maszyny dla najbardziej typowych i pracochłonnych robót, jakimi są drenowania. Wszystkie dotychczasowe maszyny drenarskie nie pozwalają bowiem na pełne zmechanizowanie prac, a poza tym są zbyt ciężkie i kłopotliwe w transporcie. Ostatnio Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa wykonał udany prototyp koparki drenarskiej, która zaprezentowana została przed wieczorną konferencją na pokazie w Pruszczu Gdańskim, ta, pracująca w polu, czerpiąc z ciągnika „Ursus”, zdaje doskonale egzamin i dlatego należałoby ją jak najszybciej wprowadzić do seryjnej produkcji.

Na konferencji postulowano także uruchomienie przez przemysł krajowy produkcji części zamiennych do maszyn importowanych oraz zwiększenie ilości i asortymentu tych części do maszyn produkowanych w kraju. Ponadto zwrócono uwagę na potrzebę podniesienia jakości dokumentacji technicznej i przekształcenia projektantów w zakresie mechanizacji robót wodno-melioracyjnych.

Wszystkie te uwagi i postulaty znalazły wyraz w podjętych na zakończenie konferencji wnioskach, precyzujących kierunki dalszego rozwoju mechanizacji robót wodno-melioracyjnych w Polsce.

W Genewie apel o wstrzymanie podziemnych prób jądrowych

GENEWA (PAP). 8 krajów niezwiązanych z sołectwem w Genewie o mocarstw nuklearnych o natychmiastowe wstrzymanie podziemnych prób jądrowych.

Apel ten zawarty jest w jednym z dwóch memorandum przedstawionych na szóstym posiedzeniu genewskiego komitetu rozbrojeniowego przez Brazylię, Birnię, Indie, Etiopię, ZIR, Nigerię, Szwecję i Meksyk. Drugie memorandum niezwiązanych z mocarstwami nuklearnymi wstrzymało się od głosu.

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody na 16 września: zachmurzenie małe, okresami umiarkowane. Temperatura ok. 17 stopni. Wiatry słabe południowo-zachodnie.

Na zdjęciu: U Thant w czasie wtorkowego spotkania z ministrem obrony Indii, Y. B. Chavanem (w środku) oraz szefem indyjskiego sztabu generalnego, J. N. Chaudhury (po prawej).
CAF — Photofax

Kolejne spotkanie ambasadorów ChRL i USA

WARSZAWA (PAP). W środę, 15 bm. odbyło się w Warszawie kolejne spotkanie ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Spotkanie trwało ponad 2 i pół godziny.

Opuścił Pałac Myślewicki, gdzie odbyło się spotkanie, ambasador USA, a następnie ambasador ChRL złożyli krótkie oświadczenia.

Ambasador Stanów Zjednoczonych AP — John Cabot oświadczył m. in., że uczestniczył w rozmowach od 3 i pół roku. Wierze, powiedział on, że rozmowy były pożyteczne ale równocześnie ubolewam, że osiągnięto tak mały postęp w sprawie zredukowania napięcia na Dalekim Wschodzie. Jestem przekonany, że mój następca będzie kontynuował te rozmowy w celu osiągnięcia postępu. Jest mi przykro, że mogę tylko tyle powiedzieć.

Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej — Wang Kuochuan oświadczył: Nie sądzę, by zmiana na stanowisku ambasadora USA miała istotne znaczenie dla przebiegu dalszych rozmów. W naszym pojęciu ważna jest amerykańska polityka i akcje, jakie podejmuje rząd Stanów Zjednoczonych, realizując te politykę.

Jak poinformowano dziennikarzy termin następnego spotkania ambasadorów ChRL i USA został wyznaczony na 15 grudnia br.

W NRF opublikowano 3 ustawy wyjątkowe

BONN (PAP). W dzienniku ustaw republiki federalnej opublikowano w środę teksty trzech dalszych ustaw w zakresie ustawodawstwa wyjątkowego, które uchwalone zostały przez Bundestag. Chodzi o ustawy o „zabezpieczeniu zapasów wody”, „budowy schronów” oraz o ustawę o „samochronie”, która nakłada na ludność szereg zobowiązań.

Prof. Bernal chory

LONDYN (PAP). Wybitny uczonec angielski i działacz ruchu pokoju prof. John Bernal po ataku serca został umieszczony w szpitalu. Życiu jego jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.

John Bernal, profesor krytalografii uniwersytetu londyńskiego ze względu na stan zdrowia zrezygnował w maju br. ze stanowiska prezesa Światowej Rady Pokoju, które piastował 6 lat.

Komunikat polsko-francuski

PARYŻ (PAP). Na zaproszenie rządu francuskiego w dniach od 9 do 16 września 1965 roku przebywał w oficjalnej wizycie we Francji prezes Rady Ministrów Polski Józef Cyrankiewicz, który towarzyszyli wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski i wice-minister handlu zagranicznym Franciszek Modrzewski.

W czasie swego pobytu premier Cyrankiewicz przyjął gościa gen. de Gaulle'a prezydenta Republiki Francuskiej i przeprowadził rozmowy z premierem Georges Pompidou, jak również z ministrem spraw zagranicznych Couve de Murville. W rozmowach tych uczestniczyli wiceminister Naszkowski i wiceminister Modrzewski.

Rozmowy, które przebiegały w atmosferze dużej serdeczności, pozwoliły na dokonanie pożytecznej wymiany poglądów na temat głównych problemów międzynarodowych interesujących obie kraje, jak również na temat stosunków między Polską i Francją.

Omówiono w szczególności problemy Azji południowo-wschodniej, a zwłaszcza zanępowanie, które wywołuje rozwój kryzysu w Wietnamie. Obie strony stwierdziły, że rozwiązanie tego kryzysu może być osiągnięte jedynie na drodze powrotu do układów genewskich z 1954 roku, które zakładają poszanowanie zasady niezawisłości zainteresowanych krajów i nieinterwencji w ich sprawy wewnętrzne.

Rozmowy koncentrowały się głównie na zagadnieniach europejskich. Obie strony uznały za pożądane, aby między wszystkimi państwami kontynentu rozwijała się stopniowo współpraca oparta na wzajemnym poszanowaniu ich suwerenności. Zarzucając tendencje w kierunku normalizacji stosunków między Wschodem i Zachodem Europy winny być popierane w sposób sprzyjający wytworzeniu atmosfery odprężenia.

Obie strony dokonały wymiany poglądów na zagadnienia dotyczące bezpieczeństwa w Europie i uznały do nosności tych zagadnień. Wyraziły one nadzieję, że możliwe będzie znalezienie roz-

wiązań, które przyczynią się do ostatecznego utrwalenia pokoju w Europie.

Rozpatrzone stosunki dwustronne między obu krajami w dążeniu do wykorzystania wszystkich możliwości rozwoju tradycyjnych powiązań polsko-francuskich.

Powazny rozwój stosunków polsko-francuskich zarysowuje się w dziedzinie ekonomicznej. Parafowaną w czerwcu 1965 r. pięcioletnią umowę handlową podpisali wkrótce w Warszawie polski minister handlu zagranicznego Witold Trampezyński i francuski minister finansów pan Giscard d'Estaing. Umowa ta otwiera nowe perspektywy dla handlu między obu krajami. W ramach zrównoważonego wzrostu obrotów, umowa przewiduje wzajemną wymianę wyrobów przemysłowych i usług.

• Dokończenie na str. 2

W dniu 14. IV. 65 r. w Pałacu Staszica w Warszawie rozpoczął obrady I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej. W tej wielkiej imprezie naukowej bierze udział kilkuset uczonych z 19 krajów. Obrady mają na celu podsumowanie prac prowadzonych w ostatnim XX-leciu nad wczesnośredniowiecznymi dziejami Słowiańszczyzny.

Na zdjęciu: w kulisach kongresu. Dr Zofia Hołowińska (Poznań) w rozmowie z dr A. Abramowiczem (Łódź).

Czy „Mazowsze” będzie pływać

w czarterze szwedzkim lub norweskim?

Sprawa właściwego wykorzystania naszego statku pasażerskiego „Mazowsze” jest od dłuższego czasu przedmiotem troski dyrekcji Żegludki Gdańskiej — i to z dwóch punktów widzenia: zapewnić statkowi pełnej frekwencji w czasie rejsów oraz pełnej rentowności. Oba te zagadnienia zresztą ściśle się ze sobą łączą.

W tym roku w rejsach Gdynia — Szwecja statek był wykorzystany słabo, na co niewątpliwie miała wpływ zła, deszczowa i sztormowa pogoda, która wystraszyła ewentualnych kandydatów. W ub. roku na tej samej trasie frekwencja sięgała 80 procent. Słabo również były obsadzone nieregularne rejsy po Zatoce Gdańskiej. W przyszłym roku do tego celu przeznaczone będą wyłącznie mniejsze jednostki, a „Mazowsze” będzie eksploatowane wyłącznie w rejsach zagranicznych, do których ten statek najbardziej się nadaje.

Ale i to sprawy nie załatwia, gdyż również w rejsach zagranicznych powstają częste trudności w skompletowaniu odpowiedniej ilości pasażerów, dręczących nas samą myśl o morskiej chorobie.

Ta „zła sława” naszego statku jest poważnym hamulcem jego popularności, podobnie jak lek przed podróżami morskimi u większości naszych rodaków. Za granicą, w krajach skandynawskich ludzie są bardziej przyzwyczajeni zarówno do kłopotów jak i przyjemności morskiej podróży, stąd wielka popularność statków pasażerskich.

PRZEKONAŁ się o tym w czasie niedawnej podróży do krajów skandynawskich dyrektor naczelny Żegludki Gdańskiej J. Myśliński. Odbił on kilku następną podróż „Mazowszem” do Kopenhagi, Malmö i Oslo wraz z wydziałem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Norweskiej. W Malmö „agent” „Mazowsza” p. Holm Hansen z firmy Frank Tebisen wyraził chęć wydzierżawienia „Mazowsza” w przyszłym roku na kilka rejsów turystycznych po Bałtyku. Pasażerami naszego statku byłaby młodzież szwedzka, lubiąca podróże morskie. Młodzi Szwedzi przyjeżdżają do Gdyni z Gdyni i dalej do Helsinek, Leningradu i Visby. Szwedzkie

Komunikat polsko-francuski

• Dokończenie ze str. 1

dziś inwestycyjnych, którą użyć będą również obroty handlowe w dziedzinie surowców ważnych dla gospodarki obu krajów.

Obie strony wyraziły życzenie rozszerzenia zakresu wymiany przewidzianej w umowie i rozwijania kooperacji w dziedzinie przemysłu.

Przedmiotem rozmów były również polsko-francuskie stosunki kulturalne, naukowe i techniczne. Obie strony wyraziły zadowolenie z wysokiego poziomu wymiany kulturalnej osiągniętej na podstawie dwuletnich programów oraz podkreśliły znaczenie współpracy naukowej między obu krajami. Uważają one za pożądane wzajemne rozszerzenie w obu krajach znajomości ich kultury i języków.

W związku z tym obie strony postanowiły rozpocząć wkrótce rokowania w sprawie zawarcia umowy kulturalnej oraz umowy o współpracy naukowo-technicznej. Umowy te winny umożliwić wzbogacenie wymiany między obu krajami w tych dziedzinach.

Wyrażając zadowolenie z atmosfery zrozumienia i serdeczności, w jakiej odbywały się rozmowy polscy i francuscy mezbowie stanu podkreślili doniosłość tego pierwszego spotkania. Porozumiano się co do kontynuowania kontaktów i wymiany poglądów między oburządami na zagadnienia interesujące oba kraje w celu pogłębienia istniejącej już współpracy, która opiera się na uczuciach wzajemnej przyjaźni narodu polskiego i narodu francuskiego.

LECHIA: Gronowski, Kędzia, Korynt, Zamojski, Kunikowski, Musiał, Maksymuk, Wierzyński, Apolowiec, Sionek, Hartmann (Charezuł).

MZKS GDYNIA: Jaskowiak, Olszewski, Kwiatkowski, Jarząbek, Baczyński, Motowidło, Z.

Dziś w Gdyni odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż. Stanisława Mydlarczyka.

Tytuł pracy: „Wpływ niektórych parametrów na przebieg katalizacyjnego utleniania fenolu w roztworach wodnych”.

Promotor — prof. dr inż. W. Rodziejewicz.

Recenzenci — prof. dr inż. A. Basinski z Uniwersytetu Warszawskiego, doc. mgr inż. St. Ostrowski z Akademii Medycznej w Gdańsku.

Z pracą doktorską i opiniami recenzentów, można zaznajomić się w czytelni czasopism Biblioteki Głównej Politechniki Gdańskiej.

4912-K

4913-K

4914-K

4915-K

4916-K

4917-K

4918-K

4919-K

4920-K

4921-K

4922-K

4923-K

4924-K

4925-K

4926-K

4927-K

4928-K

4929-K

4930-K

4931-K

4932-K

4933-K

4934-K

4935-K

4936-K

4937-K

4938-K

4939-K

4940-K

4941-K

4942-K

4943-K

4944-K

4945-K

4946-K

4947-K

4948-K

4949-K

4950-K

4951-K

4952-K

4953-K

4954-K

4955-K

4956-K

4957-K

4958-K

4959-K

4960-K

4961-K

4962-K

4963-K

4964-K

4965-K

4966-K

4967-K

4968-K

4969-K

4970-K

4971-K

4972-K

4973-K

4974-K

4975-K

4976-K

4977-K

4978-K

4979-K

4980-K

4981-K

4982-K

4983-K

4984-K

4985-K

4986-K

4987-K

4988-K

4989-K

4990-K

4991-K

4992-K

4993-K

4994-K

4995-K

4996-K

4997-K

4998-K

4999-K

5000-K

Po zaciętym meczu piłkarze Lechii przegrali 1:2 z MZKS Gdynia

Do tradycji już należy, że lokalne derby piłkarskie należą do wyjątkowo zaciętych. Tak też było wczoraj na stadionie Lechii w czasie II-ligowego spotkania pomiędzy Lechią a MZKS Gdynia. Piłkarze walczyli z taką ambicją, tak zacięcie, że momentami ponosili ich nerwy i sędzia Sekula z Olsztyna musiał niezliczoną ilość razy interweniować, aby utrzymać porządek na boisku.

Inna rzecz, że interwencje sędziego i skrajne zapisywanie w notosie sędziowskim o bardziej zapalczywych piłkarzach nie zawsze odnosiły skutku, stąd też obawiam się, że po środkowym meczu obie drużyny będą miały sporo inwalidów. Chyba jednak nie o to w derbach chodzi, aby „unieszkodliwić” kontrpartniera na najbliższe kilka spotkań?

Sródowne spotkanie Lechii z MZKS Gdynia zakończyło się porażką gdańskiego zespołu 1:2 (1:1), choć z przebiegu gry gdańszczanie zasłużyli co najmniej na remis. Bramki dla MZKS Gdynia zdobyli: w 10 min. Z. Gadecki i w 57 min. z wolnego Baczyński. Dla Lechii: w 31 min. Wierzyński. Sędzią był Sekula z Olsztyna. Widzów ok. 8 tys.

LECHIA: Gronowski, Kędzia, Korynt, Zamojski, Kunikowski, Musiał, Maksymuk, Wierzyński, Apolowiec, Sionek, Hartmann (Charezuł).

MZKS GDYNIA: Jaskowiak, Olszewski, Kwiatkowski, Jarząbek, Baczyński, Motowidło, Z.

Dziś w Gdyni odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż. Stanisława Mydlarczyka.

Tytuł pracy: „Wpływ niektórych parametrów na przebieg katalizacyjnego utleniania fenolu w roztworach wodnych”.

Promotor — prof. dr inż. W. Rodziejewicz.

Recenzenci — prof. dr inż. A. Basinski z Uniwersytetu Warszawskiego, doc. mgr inż. St. Ostrowski z Akademii Medycznej w Gdańsku.

Z pracą doktorską i opiniami recenzentów, można zaznajomić się w czytelni czasopism Biblioteki Głównej Politechniki Gdańskiej.

4912-K

4913-K

4914-K

4915-K

4916-K

4917-K

4918-K

4919-K

4920-K

4921-K

4922-K

4923-K

4924-K

4925-K

4926-K

4927-K

4928-K

4929-K

4930-K

4931-K

4932-K

4933-K

4934-K

4935-K

4936-K

4937-K

4938-K

4939-K

4940-K

4941-K

4942-K

4943-K

4944-K

4945-K

4946-K

4947-K

4948-K

4949-K

4950-K

4951-K

4952-K

4953-K

4954-K

4955-K

4956-K

4957-K

4958-K

4959-K

4960-K

4961-K

4962-K

4963-K

4964-K

4965-K

4966-K

4967-K

4968-K

4969-K

4970-K

4971-K

4972-K

4973-K

4974-K

4975-K

4976-K

4977-K

4978-K

4979-K

4980-K

4981-K

4982-K

4983-K

4984-K

4985-K

4986-K

4987-K

4988-K

4989-K

4990-K

4991-K

4992-K

4993-K

4994-K

4995-K

4996-K

4997-K

4998-K

4999-K

5000-K

Górnicy wygrali 3:1 w Linzu

Bardzo dobrze wystartowali w tegorocznym klubowym Pucharze Europy piłkarze mistrza Polski, Górnik Zabrze. W pierwszym meczu, który w środę odbył się w Linzu, pokonali oni mistrza Austrii, zespół Lask 3:1 (2:0). Bramki dla zabrzezan zdobyli: Wileczek — 2 oraz Musiałek, natomiast dla gospodarzy — Koegler. Spotkanie wzbudziło duże zainteresowanie — oglądało je ponad 30.000 widzów.

I liga piłkarska

W rozegranych w środę spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo I ligi uzyskano następujące wyniki: Gwardia Warszawa — Wisła 1:2, ŁKS — Legia 0:0, Odra — Zawisza 1:2, Polonia — Śląsk 1:1, GKS Katowice — Zagłębie 1:0, Ruch — Szombierki 2:3.

II liga piłkarska

W rozegranych w środę spotkaniach II ligi piłkarskiej uzyskano następujące wyniki: Raków Częstochowa — Motor Lublin 1:1 (1:1), Hutnik Nowa Huta — Górnik Kochłowiec 2:0 (0:0), Górnik Wałbrzych — Victoria Jaworzno 2:2 (1:1), Cracovia — Unia Racibórz 3:0 (0:0), Lech Poznań — Garbarnia Kraków 0:0, Stal Mielec — Thorez Wałbrzych — 3:3 (1:1), Lechia Gdańsk — MZKS Gdynia 1:2 (1:1). Spotkanie Start Łódź — Pogon Szczecin zostało przełożone na 22 bm.

TABELA

1. Victoria	11:3	14-5
2. Pogon	10:2	18-7
3. Cracovia	8:6	9-6
4. Rakow	8:6	9-3
5. MZKS GDYNIA	8:6	11-13
6. Thorez	7:7	10-3
7. Górnik Kochlow	7:7	10-11
8. LECHIA	7:7	4-5
9. Górnik Waib	7:7	10-13
10. Garbarnia	7:7	6-9
11. Hutnik	6:8	9-5
12. Stal Mielec	6:8	11-12
13. Lech	5:9	8-2
14. Motor Lublin	5:9	6-8
15. Start Łódź	4:8	2-6
16. Unia Racibórz	4:10	4-11

Linia lotnicza Warszawa-Koszalin czynna cały rok

WARSZAWA (PAP). Dyrekcja PLL „Lot” postanowiła włączyć Koszalin do sieci stałych krajowych portów lotniczych. Tak więc loty na linię Warszawa — Koszalin będą trwały cały rok. W sezonie letnim w kierunku Koszalin z Warszawy — Koszalin i z powrotem będzie kursował samolot „11-11”.

Dziś premiera Międzynarodowego Cyrku „Poznań” w Gdyni

Telefon 21-00-87

SPRZEDAŻ

SZCZENIAKA boksera pręgowanego, wybitnego, importowanego — sprzedam. Piotrowska, Sopot, Pstrawskiego 17. G-8447



Czyby renesans kawalerii? Na ulicach stolicy pojawili się w dniu 14. IV. 65 r. kawalerzyści. Byli to statysci, którzy grają w filmie o tragicznym wrześniu 1939 r. Pewne sceny filmu nakręcone są na ulicach Warszawy. Kawalerzyści są jeżdżący z WKS „Legia” i „Gwardii”. CAF — fot. Płński

O SENSACJE CORAZ TRUDNIEJ

— 10 trawlerów — przewoźni łowi na Atlantyku. Wyniki mają raczej słabe. 15-20 ton dziennie. Na Morzu Północnym 22 trawlerzy konwencjonalne łowią do 10 ton średnio dziennie. To nie jest wyniki. Są tam też nasze kutry — 30 jednostek. Średni wynik 4-5 ton dziennie. Część z nich wkrótce przetrzymamy na Rynne Norweskiej. Trawlerzy — przewoźni nie też szukają innych łowisk. „Kastor” z łowisk nowofundlandzkich przesuwa się na Georges Bank, gdzie należą do „Odry”, „Finwal” i „Foka” osiągały bardzo dobre wyniki.

TO streszczenie wstępnej relacji o sytuacji połowowej „Dalmoru”, jaką u-

szyszałem od głównego dyspozytora pionu połowowego mgr Ilucza. Uderzyła mnie zwykłość niektórych stwierdzeń: trawlerzy pod brzegami Kanady, zmiana łowisk na Atlantyku, kilkadziesiąt kutrów na Morzu Północnym — przecież przed dziesięcioma laty to byłyby sensacje najwyższej klasy.

Pamiętam, kiedy pierwsze kutry wyszły na łowiska pod Kłajpedę — była to w oczach gdynskich rybaków wyprawa równa podróży kosmonautów, tak to wydawało się wszystkim daleko i niebezpiecznie — prawdziwa podróż w nieznane. A teraz co roku własnie na łowiskach kłajpedzkich przebywa każdego dnia kilkanaście kutrów „Dalmoru” i tyleż innych przedsiębiorstw.

No cóż — w latach czterdziestych i pierwszych latach pięćdziesiątych wyjscie pierwszych śmiałków 200 kilometrów na północ od Gdyni było rzeczywiście wyznacznikiem — ówczesne umiejętności żeglarskie większości rybaków ograniczały się do odnalezienia łowiska w zależności od położenia jednostki w stosunku do obiektów na brzegu!

A tymczasem „Kastor” — rzecz dziwna — zmienia łowiska na Atlantyku, „przesuwając się” — jak to brzmi z wyjątkiem — o prawie 9 stopni na południe. Ile to jest w kilometrach? Z mgr Iluczem pochylamy się nad mapą Północnego Atlantyku: to pełne 600 mil morskich, prawie tysiąc sto kilometrów! To półtora doby podróży!

Ale to się może opłacić. Dobremu kapitanowi zawsze się opłaci, jeśli oczywiście znajdzie łowisko bogate w ryby. Ryzyko, oczywiście, jest duże, każdy dzień rejsu jest bardzo kosztowny, a nie daje załozde żadnego dochodu, dlatego nie wszyscy kapitanowie sobie na to pozwalają. Są tacy, którzy wolą trawlować na łowisku znanym, choć może nie najbogatszym, ale za to pewnym, gdzie przy pilnej, codziennej pracy załogi z wolna zapełnia ładownię bez zbędnej i ryzykownej straty paliwa i czasu. Ale kapitan „Kastora” rozumował logicznie: jeśli „Finwal” i „Foka” łowią po 30 do 40 ton dziennie — zicw i ja i musi mi się to opłacić.

W RÓWCY jednak na Morze Północne. Rybakom kutrowym „sprzykrzy się” kilkumiesięczny pobyt z dala od kraju — trzeba ich ścigać do Gdyni, a na ich miejsce posłać nowe załogi, które dotychczas łowiły na Bałtyku. Od października połowy będą prowadzone na wydalnej w tym czasie Rynne Norweskiej. 6 par kutrów za pomocą tuki będzie łowiło średnio do kantiesów.

pozostałe 6 par będzie składało je świeże w łodzi i wyładowywało w Swinoujściu. Do tych 24 jednostek po raz pierwszy dołądą również pierwsze łowiące tuki trawlerzy „Dalmoru”. Taki są przygotowane, statki przechodzą ostatnie, niewielkie zresztą prace adaptacyjne. Pozwoli to na utworzenie trzech par tukołowych, wśród których znajdą się najstarsze, parowe, opalane węglem trawlerzy „Dalmoru”, „Syriusz” i „Orion”, które za 2 wgl. 3 lata pójdą do kasacji. Pozostałe 4 jednostki — to również parowe, ale nowoczesniejsze, bo opalane mazutem.

Pierwszych 6 jednostek kutrowych wyjdzie na Rynne Norweskiej pod koniec września dla przeprowadzenia zwiadu, który ułatwi pracę pozostałym załogom. Jest to niezmiernie ważne, gdyż na tradycyjnych łowiskach Morza Północnego łłok statków panuje od wielu lat. Co gorsza, powstaje on nieraz i na łowiskach północnoatlantyckich, stąd konieczność znalezienia nowych łowisk, z których mogłaby korzystać nasza flota. Dużą pomoc daje trójstronna współpraca rybołówstwa radzieckiego, NRD-owskiego i polskiego i dokonywana przez nie wymiana informacji o połowach. Na tradycyjnych akwenach atlantyckich Polacy spotykają coraz więcej trawlerów amerykańskich, hiszpańskich, francuskich, NRD-owskich, nie mówiąc o całych flotach rybackich Związku Radzieckiego.

POŁOWY atlantyckie na początku bieżącego roku były bardzo dobre, dochodziły do 40, a nawet 50 ton.

NAMIOTY NA POCHYLNIACH

Nadmuchiwana hala produkcyjna

Zbliżający się okres zimowych chłódów czyni szczególnie godnymi popularyzowania doświadczenia Krawcowskiej Stoczni Rzesznej, na której pochylni zainstalowano minionej zimy nadmuchiwany namiot w roli hali produkcyjnej. Umożliwił on pomysłowemu krakowianinowi prowadzenie prac stoczniowych podczas najcięższych nawet mrozów.

Namiot ten ma powłokę ze stylonu pokrytego polichlorem winylu, podtrzymywana powietrzem o pewnym nadciśnieniu (0,001 kg na cm kw.). Po nadmuchaniu namiotu, powietrze wciągane jest doń nieustannie, co zapewnia jego wymianę i zapobiega okapnięciu namiotu. Dmuchawki wciągające powietrze mają grzejniki elektryczne, więc i czemu temperatura wewnątrz namiotu można w pewnych granicach regulować. Wejście do namiotu prowadzi przez specjalny przedsionek — zaopatrzony w drugie drzwi — oddzielający wnętrze namiotu od wolnej atmosfery. Sta-

nowi to zabezpieczenie przed gwałtownym ujęciem znajdującego się pod ciśnieniem powietrza z namiotu.

Na zewnętrznej powłoki namiotu jest podwieszona na linie stalowej napiętej między dwoma masztami, co chroni namiot przed okapnięciem w wypadku awarii dmuchaw. U dołu namiot jest zamocowany przez wpuśczenie jego powłoki w specjalną lawę betonową. Sposób umocowania namiotu umożliwia bardzo szybkie jego ustawienie — w specjalnie przeznaczonym na ten cel miejscu — lub likwidację.

Zdaniem dotychczasowych użytkowników tej nadmuchiwanej hali produkcyjnej, namioty takie — ich producentem są zakłady sprzętu technicznego i turystycznego w Le gionowie — mogą znaleźć szerokie zastosowanie przede wszystkim właśnie w przemyśle stoczniowym. Pozwalają one prowadzić na pochylniach w czasie mrozów prace montażowe, remontowe itp.

— Nie. On jest zepsuty. Deprawuje ludzi i jest na prawdę zepsuty.

— Ale podobno jest dobrym pisarzem.

— Wcale nie — powiedział. — Po prostu jest reklamiarzem, a deprawuje dla samej przyjemności deprawowania, i wciąga ludzi także i w inne występne praktyki. Na przykład w narkomanie.

— A ten z Mediolanu, któremu powinienem współczuć, nie próbował mnie deprawować?

— Niech pan nie będzie nieśmiały. Jakże mógł się spodziewać, że „ona” deprawuje? Czy można deprawować butelką Marsali takiego chłopca jak pan, który pija alkohol? Nie, to był żalostny stary człowiek, który nie mógł się powstrzymać od tego, co robił. Był chory i nie miał na to rady, i powinien pan mu współczuć.

— Wtedy współczuję — powiedziałem. — Ale byłam zawiedziona, bo miał takie świetne maniery.

Wypilem jeszcze łyk *caude-vie* i współczuję staremu człowiekowi, i popatrzałem na malowany przez Picassa akt dziewczyny z koszykiem kwiatów. Nie zacząłem tę rozmowę i uważałem, że stała się trochę niebezpieczna. W rozmowie

z panną Stein prawie nigdy nie bywało pauz, ale teraz zamilkłem i widać coś mi chciało powiedzieć, więc napeniłem sobie kieliszek.

— Pan naprawdę nie a nic o tym nie wie, Hemingway — powiedziała.

Spotykał pan znanych kryminalistów, ludzi chorych i zepsutych. Najważniejsze, że akt popełniany przez mężczyzn — homoseksualistów — jest szpetny i odrażający, i później sami czują do siebie obrzydzenie. Piją i biorą narkotyki, żeby to uśmierzć, ale mają wstręt do tego aktu, stale zmieniają partnerów i nie mogą być naprawdę szczęśliwi.

— Aha.

— U kobiet jest przeciwnie. Nie robią niczego, co by je brzydziło, ani niczego odrażającego, i potem jest im dobrze, i mogą szczęśliwie prowadzić wspólne życie.

— Aha — powiedziałem. — Ale co z taką taką?

— Ona jest z „ona” — odrzekła panna Stein. — Naprawdę zepsuta tak, że nie może być nigdy szczęśliwa inaczej, jak z kimś nowym. Deprawuje ludzi.

— Rozumiem.

— Na pewno pan rozumie?

(ciąg dalszy nastąpi)

Paskie Migawki

Co to towarzystwo robiło, to robiło, nas interesuje to, że Slawie powróciła do ekstraklasy. Była to zacięta walka, a gdzieś w małym miasteczku na pograniczu, kibice Sparty założyli się z miejscowym kibicem Slawii, że ta ostatnia do I ligi się nie dostanie. Warunki zakładu były ostre. Przegrujący miał szczęśliwego adwersarza osobiście dowieźć taksówką na stadion w Pradze. Toteż istotnie „spartańczyk” przez szereg dni pchał przed sobą prymitywny jednokółkowy pojazd, na którym usadowił się slawista.

Po drodze sprzedawał znaczki pamiątkowe, zarabując w ten sposób dla swego klubu 40 000 koron. Stali się bohaterami dnia. Prasa zamieszczała z nimi wywiady, fotoreporterzy mieli pełną rękę pracy.

Na wsi, we wspomnianym już „rancho” zebrał się przy odbiorniku jego mieszkaniec: redaktor naczelny miesięcznika literackiego, dyrektor teatru, redaktor CTK (czeski odpowiednik PAP), reżyser telewizyjny, oraz ich latorki. Za chwilę usłyszymy wyniki pierwszej rundy rozgrywek piłkarskich. Panuje głęboka cisza, nikomu nie wolno się odezwać. Sparta przegrała. I oto poważany dziennik kulturalny odprawia taniec indyjski, taniec radości, Przeciwnik pogębiony! Ale znowu jest cisza, bo podając wynik pierwszego meczu Slawii. I ona przegrała!



Nastój momentalnie się zmienia. Tak rozradowany przed chwilą slawista robi wrażenie człowieka, ciężko przez los doświadczanego.

— To jest nieszczęście — szepcze. — To już jest koniec! Następnego dnia już spokojnie rozważano przyczyny porażki i szukano środków zaradczych.

Oczekiwane w napięciu derby paskie — spotkanie Slawii i Sparty skończyło się remisem. Był to niewątpliwie sukces Slawii. A więc nie jest tak źle.

ZANIEDBANIA

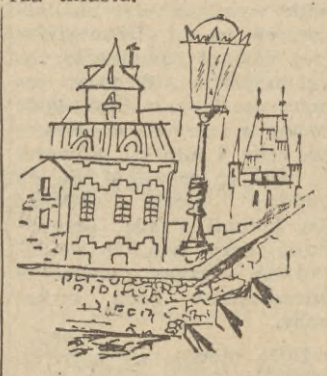
„NARODNI TRZIDA” jest rozkopana. Tramwaje tędy nie jeżdżą. Ludzie narzekają, że to niby w sezonie, kiedy roi się o cudzoziemców. A nowy „primator” (przewodniczący MRN) spokojnie:

— Dwadzieścia lat nie się nie robiło. Jeden sezon zepsujemy, ale za to następne będą lepsze.

Praga się po wojnie ogromnie rozbudowała. Na peryferiach powstały duże nowoczesne osiedla, ale samo centrum pozostało niezmienione. A Stare Miasto jest właśnie w centrum miasta. Nikt się nim nie interesował.

Za kościołem Tyńskim tuż przy Rynku Staromiejskim jest zabytkowy plac podwórz Ungelt. Trafiliem tam, idąc śladami wspomnień z dawnych tu pobytów. Staniem i serce mi zamario. Brudne, odrapane mury, tynk płatami poodpadał, za cieki. Biorę do ręki gazetę i czytuję, że w dwudziestolecie wybudowano w Pradze 53,500 mieszkań i że w tym roku zostaną doprowadzone do porządku pierwsze od kilkudziesięciu lat kamienice zabytkowe. Kolejno mają być odnowione pozostałe, a liczba ich jest olbrzymia. Od tej chwili ludzie przestali psocić

na rozkopaną Pragę i coraz więcej słyszy się słów uznania dla nowego gospodarza miasta.



I jeszcze jedno: Praga wyszła z wojny obronną ręką. Ilość zburzonych domów można policzyć na palcach. Toteż z dużą ironią pokazują mi dom w śródmieściu. Po dwudziestu latach odbudowano jeden ze zburzonych domów. Kilka pozostałych zastąpiono placzkami. Nie wszyscy pasują do charakteru ulicy.

Teraz rozumiem dlaczego Czesi tak się zachycują na szym Głównym Miastem i warszawską Starówką. Imponuje im, że tak dbamy o zabytki.

Władysław MERGEL

Międzyzdroje lepsze

W kilku kolejnych konkursach na Pomorzu Zachodnim o tytuł miejscowości najlepiej przygotowanej do sezonu, pierwsze skrzypce przypadły Swinoujściu. W tym roku miało ono ustąpić miejsca Międzyzdrojom, a samo zadowolone się drugą lokatą. Dalsze pozycje zajęły Iłsko, Moryń, Mrzeżyno, Dziwnów i Rewal.

silo się nóż, aby go użyć, kiedy się było młodym chłopcem przebywającym w towarzystwie trampów

za owych czasów, gdy „wilk” nie był jeszcze terminem gwarowym na określenie mężczyzny przesładowanych mania uganiania się za kobietami. Znałem wiele terminów i zdań inaczej nazywanych z czasów Kansas City, i obcyżać panujące w rozmaitych częściach tego miasta, w Chicago i na barkach jeziorowych. Poddany przepytaniu usiłowałem wyjaśnić pannie Stein, że kiedy się jest młodym chłopcem przebywającym w towarzystwie mężczyzny, musi się być gotowym do zabicia człowieka, wiedzieć, jak to zrobić, i naprawdę czuć, że się to zrobi, ażeby uniknąć zaniepok. Ten termin był *acrocachable*. Jeżeli wiedziałeś, że zabijesz, inni wyczuwali to bardzo przedko i zostawiali cię w spokoju, ale były też pewne sytuacje, w które nie mogłeś pozwolić się wpędzić czy zwinąć. Mogłbym wyrazić się dobitnie używając zdania *inacrocachable*, którym posługiwałem się „wilk” na barkach jeziorowych. „Dziurka lubiana szeroko, ale za moją dasz oko”. Jednakże przy pannie Stein zawsze używałem na swój język,

nawet jeżeli prawdziwe zdania mogły wyjaśnić czy lepiej wyrazić jakieś uprzedzenie.

— Tak, tak, Hemingway — powiedziała. — Ale pan żył w środowisku przestępców i zbrodni.

Nie chciałem się o to spierać, aczkolwiek uważałem, że żyłem w takim świecie, jaki był, i że istnieli w nim ludzie wszelkich odmian, a ja starałem się ich zrozumieć, chociaż niektórych z nich nie mogłem polubić, a innych dołąd nienawidziłem.

— No a ten starszy pan o świętych manierach i wielkim nazwisku, który przyszedł do szpitala w Włoszech i prosił o miubtelkę Marsali czy Campari, i zachowywał się bez zarzutu, a potem pewnego dnia musiałem powiedzieć pielęgniarce, żeby nigdy więcej nie wpuszczała tego człowieka do pokoju? — spytałem.

— To są ludzie chorzy i nie mogą się powstrzymać i powinien pan im współczuć.

— Czy powinienem współczuć takiemu a takiemu? — spytałem. Podałem tego nazwisko, ale on tak się deklaruje podawaniem go samemu, iż uważam, że nie ma potrzeby podawać go za niego.

— Nie. On jest zepsuty. Deprawuje ludzi i jest na prawdę zepsuty.

— Ale podobno jest dobrym pisarzem.

— Wcale nie — powiedział. — Po prostu jest reklamiarzem, a deprawuje dla samej przyjemności deprawowania, i wciąga ludzi także i w inne występne praktyki. Na przykład w narkomanie.

— A ten z Mediolanu, któremu powinienem współczuć, nie próbował mnie deprawować?

— Niech pan nie będzie nieśmiały. Jakże mógł się spodziewać, że „ona” deprawuje? Czy można deprawować butelką Marsali takiego chłopca jak pan, który pija alkohol? Nie, to był żalostny stary człowiek, który nie mógł się powstrzymać od tego, co robił. Był chory i nie miał na to rady, i powinien pan mu współczuć.

— Wtedy współczuję — powiedziałem. — Ale byłam zawiedziona, bo miał takie świetne maniery.

Wypilem jeszcze łyk *caude-vie* i współczuję staremu człowiekowi, i popatrzałem na malowany przez Picassa akt dziewczyny z koszykiem kwiatów. Nie zacząłem tę rozmowę i uważałem, że stała się trochę niebezpieczna. W rozmowie

z panną Stein prawie nigdy nie bywało pauz, ale teraz zamilkłem i widać coś mi chciało powiedzieć, więc napeniłem sobie kieliszek.

— Pan naprawdę nie a nic o tym nie wie, Hemingway — powiedziała.

Spotykał pan znanych kryminalistów, ludzi chorych i zepsutych. Najważniejsze, że akt popełniany przez mężczyzn — homoseksualistów — jest szpetny i odrażający, i później sami czują do siebie obrzydzenie. Piją i biorą narkotyki, żeby to uśmierzć, ale mają wstręt do tego aktu, stale zmieniają partnerów i nie mogą być naprawdę szczęśliwi.

— Aha.

— U kobiet jest przeciwnie. Nie robią niczego, co by je brzydziło, ani niczego odrażającego, i potem jest im dobrze, i mogą szczęśliwie prowadzić wspólne życie.

— Aha — powiedziałem. — Ale co z taką taką?

— Ona jest z „ona” — odrzekła panna Stein. — Naprawdę zepsuta tak, że nie może być nigdy szczęśliwa inaczej, jak z kimś nowym. Deprawuje ludzi.

— Rozumiem.

— Na pewno pan rozumie?

(ciąg dalszy nastąpi)

Ernest Hemingway RUCHOME ŚWIĘTO

tłumaczył Bronisław Zieliński

Miała taką indywidualność, że kiedy chciała przeciągnąć kogoś na swoją stronę, nie mogła na to być jej sprzec, a krytycy, którzy ją poznali i widzieli jej obrazy, przyjmowali na wiarę to jej pisarstwo, którego nie mogli zrozumieć, przez entuzjazm dla jej osoby i przez zaufanie do jej sądu. Odkryła również wiele prawd na temat rytmów i używania słów w powtórzeniu, które były słusne i cenne, i o których dobrze mówiła.

Nie lubiła jednakże trudów rewizji i obowiązku uczenia swojego pisarstwa rozumiałam, jakkolwiek potrzebowała publikowania i oficjalnej akceptacji, zwłaszcza dla niewiarygodnie długiej książki pod tytułem „Tworzenie Amerykanów”. Książka ta zaczynała się wspaniale, dalej szła bardzo dobrze przez długi czas, z dużymi partiami o wielkim blasku, a potem ciągnęła się bez końca powtórzeniami, które bardziej sumienne, a mniej leniwy pisarz wyrzuciłby do kosza. Poznałem ją bardzo dobrze. Po-

nieważ nakloniłem — może „zmusiłem” byłoby właściwym słowem — lorda Maxa Forda do drukowania jej w odcinkach w „The Transatlantic Review” — wiedząc, że przekroczy to czas życia czasopisma. Dla jej opublikowania w „Review” musiałem przeczytać za panną Stein wszystkie odbitki próbne, ponieważ była to praca, która jej nie dawała radości.

Tego chłodnego popołudnia, kiedy minąwszy izbę concierge siedziałem przez zimne podwórze ku ciepłu pracowni, tamto wszystko było jeszcze przed nami o całe lata. Owego dnia panna Stein pouczała mnie na temat płci. O tym czasie lubiliśmy się już bardzo i dowiedziałem się już, że we wszystkim, czego nie rozumiałem, zapewne coś tkwi. Panna Stein uważała, że jestem zbyt niewykształcony w sprawach płci, i musiałem przysiąc, że miałem pewne umiarkowanie do homoseksualizmu, ponieważ znałem jego bardziej prymitywne aspekty. Wiedzieliśmy, że właśnie dlatego no-

SPARTA — SLAVIE

SLAVIE I SPARTA to, jak wiadomo, nazwy klubów sportowych. Są to odwieczni rywale. Raz jeden, raz drugi był na górze. Przed trzema laty Slawii podwinęła się noga. Spadła do II ligi. Ale Slawie i Sparta to nie tylko kluby sportowe. To są niemal symbole. Obserwatorowi może się nawet zdawać, że cała Czechołowacja, a cała Praga w każdym razie podzielona jest na kibiców Sparty i kibiców Slawii. Toteż zwolennicy Slawii postanowili ratować honor swego klubu. Zrezygnowali się i stworzyli Klub Przyjaciół Slawii. W zarządzie są aktorzy, pisarze, artyści, literaci, działacze kultury. Wymieniono mi nazwiska trzech „artystów narodowych”, co jest najwyższym tytułem honorowym w tym kraju.

Kto dla kogo czyli rzecz o kulturze

Sroda 15 bm., godzina 11. korytarz w baraku mieszczącym Rejon Zbytu, Energetycznego przy ulicy 3 Maja 10-12 w Gdańsku. Wzdłuż długiej ściany długiego korytarza długi kiosk z kasetami, odbiorcami, przyciskami regulującymi rachunek w kasie. Osoba w kioskach około 25. kaskierka jedna. Zalatowanie odbywa się w żółtym tempie. Mówi się trudno, tu chodzi o pieniądze. Obok pomieszczenia kaskierki, dostawnie przez ścianę, pięć par, odwiedzanych przez klientów w tempie jeden co pięć minut. Są jeszcze trzy zapasowe, awaryjne okienka kasowe, ale zamknięte na głucho.

Stukam do drzwi z tabliczką „kierownik działu obsługi odbiorców” jako że napis brzmi dumnie i zachęcająco. Dopytuję, dlaczego tylko jedna kaskierka obsługuje taką masę ludzi, tracących czas bezproduktywnie? Rozmowa, nie z mojej strony, ma charakter zimnowarkliwy. Dowiaduję się, że odbiorca powinien zapłacić należność inkasentowi lub może to zrobić przekazywając PKO. Po co więc istnieć przedsiębiorstwo inkasujące? Słyszę w odpowiedzi, że istnieje zamiar zupełnej likwidacji okienka kasowego. A aktualnie kaskierka będzie tylko jedna.

Pierwszy w sezonie 65/66 koncert symfoniczny FB

W piątek, 17 bm., jak zapowiadaliśmy — orkiestra Filharmonii Bałtyckiej daje pierwszy w nowym sezonie koncert symfoniczny, na który złożą się następujące pozycje: W. Lutosławskiego — Postuludium, L. v. Beethovena I Koncert fortepiano — C-dur, oraz J. Brahmsa — III Symfonia F-dur. Koncert poprowadzi Jerzy Kat-



lewicz. Solistką będzie laureatka I nagrody IV konkursu im. Fr. Chopina Bella Davidowicz (ZSRR). Nazwisko Belli Davidowicz, utalentowanej przedstawicielki szkoły radzieckiej, znane jest nie tylko w Związku Radzieckim, lecz również po za jego granicami. Jej bogaty i wszechstronny talent oraz głębokie studia muzyczne zapewniły jej jedno z pierwszych miejsc wśród pianistów radzieckich.

Bella Davidowicz urodziła się w Baku w rodzinie muzyków. Już mając 3 lata przejawiała wielkie zainteresowanie muzyką, a w wieku sześciu lat rozpoczęła systematyczne studia muzyczne z grupą utalentowanych dzieci przy państwowym konserwatorium w Azerbejdżanie. Na swoim pierwszym publicznym występie wykonała koncert nr 1 Beethovena. Miała wówczas 9 lat. Po ukończeniu dziesięcioletniej szkoły muzycznej, wstąpiła do Konserwatorium Moskiewskiego do klasy prof. Igumnowa, a po jego śmierci do klasy prof. Fie-

Będąc studentką III roku wzięła udział w IV Konkursie Chopinowskim w 1949 r. i tu ex aequo wraz z Haliną Czerny-Stefanową zdobyła I nagrodę. Studia w konserwatorium ukończyła w 1951 r. i od tej chwili rozpoczęła szeroką działalność koncertową.

Koncert powtórzony będzie w sobotę 18 bm. Początek koncertu o godz. 19.30.

Druk GZG, zam. 1781, D-3

Kiedy znów w kolejce „przeżuwał” swoją rozmowę (?) z „kierownikiem działu obsługi odbiorców”, tenże odbył ilustrację sytuacji podkasowej. Mimo że kolejka znacznie się wydłużyła — dodatkowej kaskierki nie „uruchomiono”. A pięć par w zasięgu ręki działo reklamacji nadal się nudziło.

Czy przypadkiem panu „kierownikowi działu obsługi odbiorców” nie pomyliły się pojęcia? Czy przypadkiem nie zatrącił proporcji „KTO DLA KOGO?” Odbiorca może, ale nie musi płacić należności inkasentowi. Bo może nie mieć w tym momencie pieniędzy. Bo może minąć się z inkasentem. Bo inkasent przychodzi w przeróżnych porach tygodnia i dnia.

Nie chodzi mi tu o wielkie sprawy, o jakieś kwestie programowe. Chodzi mi o przewietrzenie biurokratycznego sposobu myślenia, dostrzegającego klienta czy odbiorcę wyłącznie jako intruza.

Na pocieszenie spotkało mnie miłe rozczarowanie tym razem w Rejonowym Urzędzie Telekomunikacyjnym przy ul. Długiej, pokój 66. Chodziło o załatwienie reklamacji, dotyczącej pominięcia w rachunku telefonicznym. Nie tylko że w ciągu dwóch dostawnie minut fachowo sprawę wyjaśniono. Miła pani w tym pokoju 66-ym w sposób nader taktem i kulturalnie przeprosiła mnie za pomyłkę swej młodszej koleżanki w imieniu instytucji, za którą czuje się odpowiedzialna.

Może by tak poniekąd pracowników z Rejonu Zbytu przeszkolić na ulicy Długiej?

Teatr

GDANSK, Teatr Wielki, „Jadzia wdowa”, g. 19. GDYNIA, Muzyczny, „Doktor lubelski”, g. 19.30. Sopot, Opera Leśna, „Beron cygański”, g. 19. Kometalny, „Ktoś nowy”, g. 19.

Radio

GDANSK „Leningrad”, „Tom Jones”, ang., od 18 l., g. 19.12.30, 15.17.30, 20.15. „Kamerale”, „Generał”, USA, od 9 l., g. 14. „Casanova z nad Dunaju”, węg., od 16 l., g. 16.18.20. „Pisni”, „Helena trojańska”, USA, od 12 l., g. 15.30, 17.45. „Drukarz”, „Przerwany lot”, pol., od 16 l., g. 17.19. „Przyjaźń”, „Owcy pęd”, fr., od 18 l., g. 17.20. „Panorama”, „System”, ang., od 18 l., g. 15.45, 18.20.15. „Motława”, „Zemsta”, pol., od 12 l., g. 15.45. „I dalej będę śpiewać”, ang., od 15 l., g. 18.20.15. „Gedania”, „Rzecz karny”, radz., od 9 l., g. 16.18. „Hud — syn farnera”, USA, od 16 l., g. 18.20.15. „Wrzós”, „Giuseppe w Warszawie”, pol., od 9 l., g. 10.30. „Hrabia Monte Christo”, fr., od 12 l., g. 12.30, 16.19.30. „Zak”, „Dzień z dniem bez nadziei”, wł., od 16 l., g. 16.18.20. „Włóknarz”, „Dwójka z wychowania”, radz., od 16 l., g. 19. „Zorza”, „U progu życia”, szwedzki, od 18 l., g. 15.17. „Kosmos”, „Za króla i ojczyznę”, ang., od 16 l., g. 16.18.20.

WRZESZCZ „Złot”, „Trzej muszketierowie”, II s., fr., od 16 l., g. 15.45, 18.20.15. „Bajka”, „Kapo”, włoski, od 16 l., g. 12.30, 15.30. „Skarb w Srebrnym jeziorze”, NR, od 12 l., g. 10.15, 17.30, 20. „Tramwaj”, „Kuba w ogniu”, kub., od 16 l., g. 16.18.20.

NOWY PORT „I Maja”, „Maly swiatek Sammy Lee”, ang., od 16 l., g. 16.18.20. „OLIVA”, „Delfin”, „Inspektor Morgan prowadzi śledztwo”, ang., od 16 l., g. 16.18.20. „Sopot”, „Bałtyk”, „Przegląd filmów folklorystycznych”, polski, od 12 l., g. 15.30, 17.45, 20. „Polonia”, „Szerokier”, fr., od 16 l., g. 16.18.20, 21.

GDYNIA „Warszawa”, „Zbrodnia doskonała”, fr., od 16 l., g. 10.12.30, 15.17.30, 20. „Goplana”, „Ape Regina”, włoski, od 16 l., g. 10.12.30, 15.30, 17.45, 20. „Atlantyk”, „Judek — czyli zbrodnia ukarana”, fr., od 16 l., g. 15.30, 17.45, 20. „Śniegi w złobie”, USA, od 12 l., g. 16.18.20. „Beata”, pol., od 16 l., g. 16.18.20. „Młynarz”, „Miedzy nami złodziejami”, cz., od 16 l., g. 18.20.15. „Przemien”, „Dziwczynna w hotelu”, USA, od 16 l., g. 16.18.20, 21. „Mimoza”, „Legenda o wilku Lobo”, USA, od 9 l., g. 12.14. „Gejsza”, USA, od 16 l., g. 15.30, 18.20.

Jakie są losy postulatów przekazanych na spotkaniach przedwyborczych

W OKRESIE kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych w poszczególnych osiedlach, dzielnicach i miastach odbywały się spotkania kandydatów ze swymi wyborcami. Była to placówka na głosnej publicznej rozmowy na tematy bliskie obywatelom: mówiono o sprawach danego osiedla, wskazywano na najpilniejsze potrzeby, zastanawiano się nad sposobami, realnymi sposobami zaspokojenia uzasadnionych i słusznych potrzeb określonego miasta, czy dzielnicy.

Mija już kilka miesięcy pracy nowo wybranych rad narodowych. Można od nich oczekiwać bodaj częściowej odpowiedzi na pytanie: jaki jest dalszy los zgłoszonych na przedwyborczych zebraniach wniosków i postulatów ludności?

Posłużmy się przykładem

Spartakiada harcerzy z Przymorza

Komenda Rejonu Harcerskiego „Przymorze” informuje, że w dniach 18 i 19 bm. odbędzie się I spartakiada lekkoatletyczna organizowana przez harcerzy z Przymorza. Początek zawodów 18 bm. o godz. 15, finały 19 bm. o godz. 11. Przewiduje się biegi na 60 m dziewcząt i chłopców, bieg na 1000 m chłopców i na 800 m dziewcząt, skoki wzwyż i w dal, rzut piłeczką palantową. Organizatorzy zapraszają do udziału w spartakiadzie młodzież z Oliwy i okolic (wymagany wiek od 11 do 15 lat), a kibiców, sympatyków sportu i młodzież, do obejrzenia ciekawych konkurencji.

„Klubowe”, „Cudotwórczyni”, USA, od 16 l., g. 18.20.15. „Mewa”, „Niesz”, „Jagienka”, „Biały kanion”, USA, od 14 l., g. 17.20.15.

RUMIA „Aurora”, „Cisza”, radz., g. 18.20.30. PRUSZCZ „Krakus”, „Młodość dwudziestolatka”, fr., od 16 l., g. 17.30, 19.30.

Radio

WAŻNIEJSZE AUDYCJE w dniu 16 września 1965 r. CZWARTEK

LOKALNE: 16.15 „W okolicy czarnej Małgorzaty”, 16.35 Z jazzu to, chcicie, 17.00 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.25 Koncert zyczeń z Gdańska, 18.10 10 min. o Filharmonii Bałtyckiej, 19.30 „Ratownik”, „Chwile szczęścia” — mikrosluch, M. Walickiej.

OGÓLNOPOLSKIE: 13.00 Gra pianista jazzowy Janek Korossy, 13.20 „Pisarz i księżka”, aud. o twórcy St. Czernika, 13.50 Sceny dziecięce — wielcy kompozytorzy dzieciom, 14.35 — Publicystyka międzynarodowa, 14.45 „Błękita na sztafeta”, 15.00 Muzyka, 15.10 Utwory organowe kompozytorów franc., 15.30 Śpiewamy i bawimy się przy muzyce, 15.50 Wiedeński Kongres Historyków, 20.00 Opera w przekroju — R. Wagner, „Holender tułacz”, 21.45 „Panama” albo przygody moich siedmiu wujków”, 22.20 Jan Brahms — II sonata F dur na wiolonczelę i fortepian, 22.31 Muzyka taneczna.

PROGRAM III UKF 70,31 MHz 19.10 „Pod szafarową igłą”, 19.35 „Obyczaje”, — „Święto zbiorów”, 19.50 „Moje muzyczne hobby”, 20.10 „Ludzie bez nazwy”, 20.35 „Nagrania muzyczne”, 20.45 — „Nasz biały krak”, fragm. nieznanego książki A. Dygasińskiego, 20.55 „Piosenki B. Okudziawy”, 21.16 „Ja i mój mąż Dominik”, 21.21 Gra Kenny Graham and his satellites, 21.40 „Nasze gały”, 21.55 „Piosenki z muzyką”, 22.00 — „Fakty dnia”, 22.07 „Gwiazdy świecą wieczorem”, 22.55 Miniatury poetyckie, 23.00 „Piosenki na dobranoc”, 23.05 — 23.15 „Ubiegły tydzień w ONZ”.

elewixia

w dniu 16 września 65 r.

CZWARTEK 17.00 Dziennik, 17.05 „Jesień 65”, 17.08 „Daniel”, film dla dzieci, 17.35 Telewizyjny Klub Trznościolatków, 17.55 Na półkach księgarskich, 18.05 „Przygody rodzinny Odrzutek”, 18.30 „Jesień, handel i my”, 18.55 „Przedział muzyczny”, 19.40 Dziennik, 19.50 Dobranoc, 20.00 „Marzenie medra”, film TV prod USA od lat 16, 20.50 „Pod niebem Paryża”, film prod. pol., 21.10 Światłotek, 21.35 Dziennik.

Wrzeszcza, Oliwy i przyległych im osiedli: odbyło się 26 spotkań kandydatów na radnych z wyborcami. Na tych spotkaniach mieszkańcy wysunęli 132 postulaty, dotyczące ogólnych spraw dzielnicy. Były to m. in. zagadnienia komunikacji, budowy dróg, chodników, urządzeń kulturalnych, socjalnych, zaopatrzenia itp. Autorów postulatów interesuje najbardziej dalszy los ich propozycji i szanse ich realizacji. Odpowiadamy więc przykładowo:

Wiele wniosków dotyczyło konieczności budowy nowych nawierzchni ulic. Specjalnie powołana komisja zajęła się dokładną analizą postulatów, wyważyła finansowe i inne możliwości miasta w tym zakresie i oto:

W planach przyszłorocznych znalazła się budowa chodników w al. Zwycięstwa (w pobliżu apteki), Traugutta, Śniadeckich, Srebrni; wymiana płyt chodnikowych na ul. Grunwaldzkiej nastąpi również w roku przyszłym. W tym samym czasie przystąpi się do remontu ul. Kołobrzesckiej (za cenę 4 mln zł). Również w 1966 r. przystąpi się do budowy ujęcia wodnego dla kolonii Uroda, przewidując przy tym, że deklarowane czynny społeczne mieszkańców będą wykonane.

Dużo mówiło się o parku oliwskim, wymagającym remontu, uporządkowania itp. Miło nam zakomunikować, że nastąpi to już w roku następnym — przewidziano na te cele 1.377 tys. zł. Podobnych zabiegów odmiatających w nieco tylko późniejszych terminach, bo w roku 1967 i 1968 doczekają się parki przy ul. Karola Marksa i Uphagena.

Postulaty dotyczące oświetlenia ulicznego będą też stopniowo realizowane. Na pierwszy ogień pójdą ulice Zamenhoffa, Dzielna i inne.

Liczne głosy wyborców za zniesieniem stref w komunikacji miejskiej przekazane dyrekcji WPKGG. Z uzyskanej odpowiedzi wynika, że likwidacja stref leży w gestii Prezydium WRN, dokąd skierowano w tej sprawie odpowiedź.

Przeciw... zgrzytom

Przechodzący w godzinach rannych w pobliżu pasażu PSS w gdańskiej Zbrojowni słyszą wydobywające się z tych zabytkowych murów nieprawdopodobne zgrzyty. To odgłosy wysuwanych z magazynu wieżaków z konfekcją na tzw. hall, gdzie mieści się stoisko z gotową odzieżą. A że wieżaki są metalowe, a posadzka w Zbrojowni betonowa, efekty akustyczne jak wyżej.

Nasi czytelnicy, w trosce o uszy sprzedawców z pasaży, proponujemy... podklejenie wieżaków filcem lub gumą. Koszt i praca niewielka, a rezultat znaczny. (ad)

z kroniki wypadków

Na ul. Akasimowej w Gdańsku wbiegł raptownie na jezdnię 7-letni Stanisław K. i wpadł pod furgon „Zuk” nr rej. GA 272 należący do PKS. Z ciężkimi obrażeniami, w stanie nieprzytomnym przechodnia odwieziono do Szpitala Wojewódzkiego.

W Lipcach na ul. Jedności Robotniczej, wychodzący zza stojącego autobusu 30-letni Bogusław S. został przejechany przez autobus „San” nr rej. GA 222 należący do PKS. Z ciężkimi obrażeniami, w stanie nieprzytomnym przechodnia odwieziono do Szpitala Wojewódzkiego.

Bronisław K. wszedł raptownie na jezdnię ul. Toruńskiej w Gdańsku i wpadł pod motocykl WSK nr rej. GA 2835 doznając lekkich obrażeń.

wiednie pismo z dyrekcji przedsiębiorstwa. Jak wynika z tych kilku przykładowych danych, żaden głos wyborcy nie jest lekceważony, przeciwnie — wnikiwie badany, analizowany i w większości przypadków trafia do planów, które stopniowo będą realizowane i wcielane w życie. E.

Dobry przykład młodzieży wart naśladownictwa

Jak już informowaliśmy, młodzieżowy stadion sportowy w Oliwie przy ul. Wita Stwosza przechodził generalny remont. Gdańskie Przedsiębiorstwo Robót Zmeczani zwołanych zajęło się pracami niwelacyjnymi, Spółdzielnią im. Dzierżyńskiego — odświeżaniem pawilonu, Gdańskie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych — remontem centralnego ogrzewania, a warsztaty szkolne Zasadniczej Szkoły Terenowej Zieleni — robotami ziemnymi i urządzeniem boiska.

Do tej pory już całkowicie zakończono prace przy głównym boisku. Dziś będzie ono przekazane do eksploatacji i już dziś po południu rozpoczyna się na nim zawody lekkoatletyczne młodziaków szkolnych.

Widząc starania dorosłych

Chór bułgarski wkrótce w trójmieście

Wkrótce do trójmiasta przybędzie chór bułgarski im. „Dobri Czintulow”, laureat II Festiwalu Śpiewaczego Ludowej Republiki Bułgarskiej, odznaczony srebrnym medalem LRB i medalem „Antonie Dworka” (CSRS). Jest to chór mieszany, liczący sto osób, dyryguje nim Prodan Prodanow, laureat I Festiwalu LRB. Akompaniują — Chelma Karagiozjan.

W dniu 20 bm. goście bułgarscy wystąpią o godz. 19.30 w sali Teatru Muzycznego w Gdyni przy ul. Bełma. Bilety wstępu do nabyć w kasie teatru.

O tym wam wiedzieć

OGNISKO „JUNAK” TKKF... „organizuje wzorem lat ubiegłych gimnastykę dla pań. Zajęcia rozpoczynają się dziś 16 bm. o godz. 18.30, w sali gimnastycznej Studium Nauki i Wychowania WF w Oliwie (ul. Krzywoustego 19). Gimnastykę prowadzi mgr Kamila Donhofner.

W SPOCIEK... „w Klubie MPK dziś 16 bm. o godz. 19 słuchamy prelekcji Stanisława Mielickiego pt. „O Polaku, który był królem Madagaskaru”. Wstęp wolny.

ZJAZD PIATKOWY 17 bm. o godz. 9 w sali wykładowej im. Rydygiera w II Klinice Chirurgicznej AM rozpocznie się dwudniowy zjazd pielęgniarek z województwa bydgoskiego, gdańskiego, koszalińskiego i szczecińskiego. Tematyka: odmienniczkowe zapalenie nerek u dzieci.

WKS „FLOTA”... „w Gdyni organizuje odpłatnie kurs nauki pływania dla dzieci urodzonych w r. 1958 oraz młodszych. Zajęcia przewodzi w tym celu, czwartki i soboty od godz. 8 do 9 na basenie MZKS. Zapisy w sekretariacie klubu przy ul. Zygmunta Augusta 2.

INTERESUJĄCA WYSTAWA Do 17 bm. czynna będzie w Gdańsku, na Targu Węglowym wystawa ochrony przyrody i jej zasobów, zorganizowana w tzw. „muzeobusie”. Zwiedzać ją można od godz. 11 do 19. Piękne planzmy i ekspozycje pozwalają na pogłębienie wiadomości o przyrodzie i przysparzają jej nowych miłośników.

SEKCJA ALIMENTACYJNA... „przy Polskim Komitecie Pomocy Społecznej w Gdańsku w dniach od 16 do 30 bm. zawieszona działalność.

MDK WE WRZESZCZU... „przyjmuje chętnych uczniów szkół ogólnokształcących i zawodowych do „Teatru poezji”, a uczniowie szkół podstawowych do „Teatruku dziecięcego”. Zgłoszenia codziennie w Młodzieżowym Domu Kultury (ul. Hanki Sawickiej 23) w godzinach od 16 do 19.

Migawka

Podwójna zasługa

Od chwili, kiedy na Targu Drzewnym w Gdańsku stanął pomnik Sobieskiego, zupełnie „inny duch” wstąpił w przechodniów. Przysiadają przed pomnikiem, fotografują się na jego tle, oglądają, podziwiają, szczególnie oblepiają nasze historię.

Dodatkową atrakcją dla „widzów”, a także, lub może przede wszystkim dla mieszkańców Gdańska jest fakt, że plac tak pięknie uporządkowano i że otoczenie pomnika stało się przyjemne i efektowne.

Tak, więc Sobieski pozostanie teraz w historii z podwójną zasługą: nie tylko obronił Wiedź, ale i ozdobił Gdańsk. (rt)

o szybkie oddanie do użytku stadionu, oliwska młodzież pospieszyła z pomocą. Jak im formułę nas MKKFIT z inicjatywą ZMS-owców z IX Liceum Ogólnokształcącego uczniowie tego liceum podjęli bardzo cenne zobowiązanie. Postanowili bowiem, że codziennie przez 3 godziny kolejna grupa 60 uczniów pracować będzie przy robotach ziemnych. Pomoc młodzieży przy remoncie obiektu trwać będzie aż do ukończenia całości robót.

Dziewczeta i chłopcy oliwskiej IX wezwali jednocześnie młodzież innych szkół średnich oraz wyższych klas szkół podstawowych w Gdańsku o podjęcie podobnych czynów społecznych dla wspólnego dobra.

Czekamy na odzew innych szkół i licejnych na dotrzymanie terminów przez przedsięwzięcia, prowadzące roboty na stadionie.

Nowa i już zapomniana

Nowa dzielnica mieszkaniowa Gdańska na Oruni przy ul. Żuławskiej cieszy się kolorowymi tynkami, domami pełnymi słońca i świeżości. Lokatorzy jasnych bloków starają się aby wokół ich osiedla było ładnie i czysto, lecz największe nawet starania i najlepsze chęci nie pomagają w walce z zalewem... śmieci.

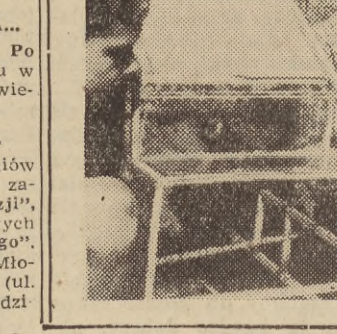
Gdy powieje silniejszy wiatr, całe osiedle wygląda jak skłapane w brudno-białym pierzu. Inwazja makułatury roznoszonej przez wiatr z przepełnionych pojemników i znajdujących się obok stert śmieci, dociera nawet na zaplecze pobliskiego przedszkola.

Lokatorzy interweniowali już w ADM i w ośrodku zdrowia, lecz na razie otrzymali jedynie obietnice szybkiej pomocy. A przecież sprawa jest naprawdę do załatwienia od ręki. Po prostu wystarczy ustawić w osiedlu więcej pojemników i regularnie je opróżniać.

A więc ekipy MPO muszą sobie przypomnieć, że w Gdańsku istnieje nowa dzielnica mieszkaniowa na Oruni, a Administracja Domów Mieszkalnych musi jak najszybciej postarać się o dodatkowe pojemniki dla osiedla przy Żuławskiej. I jeszcze jedno — pojemniki należy przetrzeć w nieco inne miejsce, bardziej osłonięte od wiatru.

Spełnienie powyższych warunków to pewna wygrana w obecnie beznadziejnej batalii o czystość osiedlowych podwórek. (Jar)

Fot. Wł. Nieżywiński



ją ławki na skwerze, tu wyznaczają sobie randki. Codziennie też zbierają się pod pomnikiem liczne wycieczki młodzieży, która z ciekawością słucha wyjaśnień nauczycieli, przypominając sobie przy okazji lub też poznając po raz pierwszy (zależnie od wieku) piękny fragment naszej historii.

Dodatkową atrakcją dla „widzów”, a także, lub może przede wszystkim dla mieszkańców Gdańska jest fakt, że plac tak pięknie uporządkowano i że otoczenie pomnika stało się przyjemne i efektowne.

Tak, więc Sobieski pozostanie teraz w historii z podwójną zasługą: nie tylko obronił Wiedź, ale i ozdobił Gdańsk. (rt)

Piękny jubileusz w Stoczni Gdańskiej

Wczoraj w sali Konferencyjnej Stoczni Gdańskiej kłopotliwie stoczni spotkali się z pionierem i zasłużonym pracownikiem Karolem Chwałkiem. Karol Chwałek był pierwszym traserem Stoczni Gdańskiej i rozpoczął w niej pracę już 1 lipca 1945 roku. Od początku Karol Chwałek pracuje w kadłubowni „A”, był jednym z tych traserów, którzy przy gotowywali płyty kadłuba „Soldka”, obecnie zaś jest kierownikiem traserni wydziału kadłubowego K-1.

Karol Chwałek skończył wczoraj 65 rok życia i z tej okazji dyrektor stoczni dla spraw technicznych mgr inż. Igor Sawicki złożył mu w imieniu kierownictwa i założył serdeczne gratulacje i podziękowanie za dotychczasowy wkład pracy.

W uroczystości brali udział m. in. sekretarz KZ PZPR Zgraja i przewodniczący Rady Robotniczej Fabijńczyk. (a)

Hobbyści

Mieć jakieś hobby — to nakaz chwili (czyli mody) zarówno dla dorosłych, jak i dla młodzieży, a nawet dzieci. Kto żyje zbiera więc co może: znaczki pocztowe, etykiety z zapalek, stare monety, zegarki różnych epok, fotografie gwiazd filmowych... Listę tę można by ciągnąć w nieskończoność.

Ale przeważnie przedmiot zbiorów to istotnie przedmiot, a więc rzecz materialna. O ileż jednak przyjemniej jest kolekcjonować nowe żywe stworzenia! Nie każdy uprzedziło posiada warunki aby opiekować się psami czy kotami, lub hodować papugi czy kanarki. Od czego jednak pomysłowość i... instynkt zbieracza? Mały Adas z 6 klasy społecznej „szóstki” z zapalnym hobbem białe myszki.

Na szczęście Adas jest tak młody, że słowo „myszki” nie wywołuje w nim jeszcze żadnych niebezpiecznych skojarzeń. Toteż bez żadnych uprzedzeń oddaje się z pasją swojej namiętności. A koledzy zazdroszczą... Bo teraz musza sobie wymyślić coś niemniej oryginalnego. Jako się rzekło — hobby trzeba mieć!

Fot. Wł. Nieżywiński